Nr. 124 SOSNOWIEC czwartek dnia 6 czerwca 1918 roku. Rok XIII.

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalnie Mk. 4.50, miesięcznie 1.50 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 5,25, miesięcznie 1,75 Poczta w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50 Poczta w okupacji Austrjackiej kwartalnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50.

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.80, po tekście III str. 85 fen. Nadesłane w tekście Mk. 2.00. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 60 fen. Drobne ogłoszenia za wyraz 10 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Deblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej rano.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie, agentury w kraju i zagranicą.

Jenerał Henryk Dąbrowski

w służbie Rzeczypospolitej polskiej.

I. Rodzinne stosunki.

Koniec XVIII wieku odznaczał się niesłychanym kosmopolityzmem, rozwiniętym zwłaszcza wśród sfer wyższych, zepsutych i przepojonych urokiem hasła wieku, aby żyć i użyć — a także wojskowych. Na tle tego kosmopolityzmu, pobudzone przez Konarskiego, poczęły wyrastać dążności narodowe przeważnie wśród ludzi lapiej myślących, przejętych nowemi hasłami, a również w kołach szlacheckich polskich, które albo zupełnie ogłupione, w dalszym ciągu uprawiały śpiączkę, wniesioną do kraju za czasów saskich, albo już pod wpływem literatury statystów polskich silnie rozbudzone, dźwigały na swych barkach cały ciężar nowych reform.

Na tle tego kosmopolityzmu wojskowego wyrósł i nasz bohater, którego setna rocznicę zgonu dziś obchodzimy, Jan Henryk Dąbrowski, generał wojsk polskich, twórca Legjonow.

Dziad jego, prawy polak, walczył jeszcze z Sobieskim pod Wiedniem, a ojciec Jan Michał, już wstąpił do wojska saskiego, boć rodził się za sasów, którzy w Polsce panowali przez lat 60 z górą, i jako kirasier saski bił się z turkami, a następnie z armią Fryderyka Wielkiego.

Dobiwszy się stanowiska wyższego, ożenił się z córką generała saskiego Letta. Z małżeństwa tego przyszedł na świat w Pierzchowicach pod Krakowem dnia 29 sierpnia 1755 roku i nasz bohater Jan Henryk i tu wychowywał się w zniemczonym zupełnie domu w duchu obcym kulturze polskiej, bo tego sobie ojciec życzył.

I wyrósł syn, polak, wnuk skrzydlatego rycerza, który szedł pod Wiedeń, aby walczyć za sprawę chrześcjaństwa i Polski, aby zgnieść odwiecznej hydrze pogańskiej głowę, tej hydrze, która tyle krwi polskiej wypiła, wyrósł—zupełnie zniemczony, nie umiejący mówić dobrze po polsku, a więc oderwany od kraju, skazany na utonięcie w morzu jeśli nie kosmopolityzmu, to z pewnością obcem.

II. Wezwanie Sejmu czteroletniego

Ale krew ma swoje prawa. Grusza czereśni nie zrodzi — we krwi polaka grają fale inne, aniżeli we krwi sasa... i chociaż już w piętnastym roku dostał się Jan Henryk do tegoż samego pułku, w którym życie swe spędził jego ojciec i biorąc udział w różnych kampaniach zdobył znaczne rangi oficerskie, mimo to myśl jego biegła zawsze do rodzinnej kolebki, a serce tęskniło ku niezapomnianej Ojczyźnie. Potrzeba było tylko jakiejkolwiek sposobności, aby postać tę powrócić krajowi.

I nadarzyła się ta sposobność!

Sejm czteroletni, tworząc nową armję, wezwał wszystkich oficerów polaków, zostających w obcej służbie, aby do Polski wrócili, a na wezwanie to stawił się jeden z pierwszych Jan Henryk Dąbrowski i został natychmiast mianowany podbrygadierem do pierwszej wielkopolskiej brygady kawalerji narodowej.

Wracając w 1792 r. do armji polskiej Dąbrowski trafił jednak na chwilę bardzo tragiczną.

Był to moment, kiedy lekkomyślny i tchórzem podszyty król, Stanisław August, cofał wojska polskie z boju, toczonego przez księcia Józefa i Kościuszkę w imieniu obrony praw Rzeczypospolitej oraz ustaw świeżej konstytucji dnia 3 maja, przystając sam do wstecznego i wstrętnego obozu targowiczan. Wtedy nad resztkami armji polskiej zawisła katastrofa, postanowiono ją zmniejszyć do niebywale małej



liczby, rozpuszczając do domu dwie trzecie każdego pułku.

III. W obronie armji polskiej.

Dąbrowski jako żołnierz odczuł ten rozkaz niesłychanie, zabolało go, że w tak ważnych dla kraju czasach król dąży do ograniczenia siły zbrojnej więc zabiega o to, aby ją dla swego kraju zatrzymać. Przecież przy pomocy żołnierza będzie się jeszcze można bronić.

Ale jak to zrobić? jak temu zapobiedz? wszak to nie łatwa sprawa. Tu już nie sam król stoi sa targowicą, ale i armja obca i ta straszna imperatorowa. W głowie jego powstaje myśl czyby nie dobrze było przystać do targowiczan. Rozpacz mu dyktowała te kroki, ale sądził, że przecież i w tych ludziach serce się jakieś odezwie, że za ich wpływem da się uratować armję polską.

Układy nie doprowadziły jednak do żadnego rezultatu, ale zato naraziły go na ciężkie zarzuty ze strony stronnictwa patrjotycznego, które już potajemnie szykowało powstaniu Kościuszkowskie. Sarkania w tym obozie na Dąbrowskiego powstały tak silne, że zaledwie mógł go wobec opinji publicznej ocalić znakomity polak Józef Wybicki.

A przecież nie sam Dąbrowski popełnił taki błąd, błąd polityczny. Nie inaczej myślał i główny twórca konstytucyji Trzeciego Maja, Hugo Kołłątaj. I on nosił się z planem wstąpienia w szeregi targowiczan, aby na nich potem w duchu narodowem oddziaływać. A przecież błąd taki łatwiej można podarować wojskowemu, aniżeli tak biegłemu politykowi, jakim był Kołłątaj.

IV. W służbie u Kościuszki.

Kiedy Kościuszko ogłosił powstanie narodowe w Krakowie, już Dąbrowski był zupełnie czysty, więc wódz naczelny wyciągnął doń swoją prawicę, a przewidując w nim niepowszednią siłę, mianował go generał-majorem i powierzył mu obronę jednego z najtrudniejszych punktów Warszawy, bo wyniosłe płaskowzgórze pomiędzy Marymontem a Powązkami. Dąbrowski nie zawiódł wodza, obronę przeprowadził świetnie dzięki własnym planom i pomysłom, a że pozycja była trudna, a zasługa Dąbrowskiego niemała, najlepszym dowodem będzie ten, że Kościuszko wręczył mu na okopach obrączkę z napisem: „Ojczyzna swemu obrońcy", Również dobrze wywiązał się Dąbrowski z drugiej swojej misji.

Po odparciu wroga z pod Warszawy, wysłał go Kościuszko do Wielkopolski ze szczupłą garścią żołnierzy. Armja pruska była liczna i wyćwiczona więc ścigała tą garść rycerstwa polskiego. Swietnemi podjazdami Dąbrowski niepokoił olbrzymią armję pruską nieustannie i w ten sposób przeszedł przeszło sto mil, przeprawiając się przez duże nawet rzeki bo Bzurę, Wartę, Noteć i Wisłę, a zawsze pod naciokiem nacierającego nań licznego bardzo nieprzyjaciela, któremu nieustannie psuł plany i niszczył podjazdy.

V. Łaski Suworowa.

Mimo waleczności Dąbrowskiego, powstanie po klęsce maciejowickiej i rzezi praskiej utrzymać się nie mogło.

Suworow sprawca rzezi zajął Warszawę, gdzie znalazł się Dąbrowski. Dzika rosyjska bestja upodobała sobie Dąbrowskiego. Chciał go zyskać dla swoich planów Suworow, ale Dąbrowski z łask sprawcy rzezi na bezbronnych prażanach korzystać nie chciał i tentujących propozycji nie przyjął. Nosił się wreszcie z innemi planami daleko sięgającemi, pragnął bowiem zapomocą Prus ratować Polskę.

W tym zamiarze wyruszył do Berlina, aby skłonić Prusy do połączenia się z Francją, już wówczas słynną i potężną w celu wypowiedzenia wojny Rosji i Austrji. W ten sposób miał nadzieje odzyskać choć część Polski, której koronę ofiarowywał królowi pruskiemu.

Ale Prusy miały inne widoki namyśli i o zamiarach Dąbrowskiego słyszeć nie chciały.

Wtedy Dąbrowski udał się do wiele obiecującej Francji, wioząc z sobą wypracowany plan Legjonów polskich przy armji rewolucyjnej francuskiej.

Hasła, płynące o oswobodzeniu narodów wszystkich z pod jarzma obcego, które tak hojnie wypływały z Francji, owładnęły duszę Dąbrowskiego. Z haseł tych widział wyłaniającą się młodą, nową, odrodzoną Polskę.

W. Cz.

Dla braku miejsca w dzisiejszym numerze, artykuł „Dąbrowski, jako twórca legjonów" damy w niedzielyzm numerze.

PROGRAM

obchodu pierwszej 100-ej rocznicy zgonu Jenerała Henryka Dąbrowskiego, urządzanego przez Radę i Magistrat m. st. Warszawy w dn. 6-go czerwca 1918 r.

---

1). Godz. 9 rano. Nabożeństwo uroczyste w kościele archikatedralnym Ś-go Jana.

2). Godz. 5 po południu. Uroczyste posiedzenie Rady m. st. Warszawy z następującym porządkiem obrad:

a) przemówienie Prezesa Rady Miejskiej Ignacego Balińskiego.

b) wniosek o nadanie placowi Zielonemi w m. st. Warszawie nazwy „Placu Jenerała Dąbrowskiego".

3). Godz. 6 po południu.

a) odsłonięcie tablicy pamiątkowej na gmachu Ratusza:

b) przemówienie prof. Władysława Smoleńskiego;

c) przemówienie Prezydenta m. stoł. Warszawy Piotra Drzewieckiego.

Odegranie na Placu Teatralnym i na wieżach miejskich „Mazurka Dąbrowskiego".

PRZEWIDYWANIA.

Kościuszko.

— Dąbrowski! gdzie wiedziesz
Polskiej ziemi dzieci?
Wszak tam na zachodzie
To nie słońce świeci,

Jeno blask ułudny.
Gdy kat wzroku zmienię,
Poznasz, że miast światła
Będą tylko cienie!

Nie wódz to potężny
Wspaniały i szczodry,
Lecz żołdak łupieżca,
Przebran w mundur modry.

Spójrz jeno na niego,
Spójrz na niebios głębie,
Ujrzysz: loty orle,
A łapy jastrzębie!

Chciwy żeru i łupu
Tworzy niby cuda...
Czuję, że cię spotka
Za krew twą obłuda!

Dąbrowski.

Snać tak jest, jak mówisz,
Lecz przy swojem stoję.
Wolę iść do sławy,
Niż na bratnie boje!

Niech leje się polska
Krew za ideały:
Za wolność, ojczyznę,
Za nasz naród cały!

Być może, że znowu
Nas niewdzięczność czeka!
Zgnieść chcemy despotyzm,
A wynieść człowieka!

Jeśli Bonaparte
Wpije swoje szpony
W ciało Polski — wstyd mu!
Hej! naprzód Legjony!

Historja.

Zniszczył Napoleon
Młodzież i kraj cały,
Zdeptał duszę naszą,
Lecz dla własnej chwały!

W końcu, cezar wielki,
Okazał swą łaskę:
Rzucił ochłap Polsce:
Dał Księstwo Warszawskie.

Wiktor Czajewski.

Z posiedzenia Rady m. Będzina.

Wczoraj o godz. 7 ej wieczorem odbyło się posiedzenie Rady miejskiej m. Będzina pod przewodnictwem p. Gustawa Weinziehera.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania wyłoniła się kwestja interpelacji p. Feinera treści następującej: „Czy urzędnicy magistratu są dla publiczności, czy publiczność dla urzędników magistratu?" Oczywiście na tego rodzaju zapytanie p. burmistrz Rypp odmówił udzielenia odpowiedzi.

Wniosek nagły p. Pejsachsona w sprawie wstrzymania przez magistrat rewindykacji kosztów kuracyjnych za leczenie chorych na tyfus żydów, aż do decyzji władz nadzorczych — przyjęty został bez żadnej dyskusji.

Dalej zabrał głos p. Feiner, który w imieniu frakcji socjal-demokratycznej miał szczere intencje odczytać bardzo płomienną i równie kwiecistą deklarację. Zaledwie jednak zdążył wyrecytować łamaną polszczyzną słowa wstępne: „Antysemicka naganka, uprawiana przez szlachtę"... — gdy wtem dzwonek przewodniczącego przerwał mu oratorski zapał, nie pozwalając już po raz drugi dojść do głosu.

Sprawy podatkowe.

Następnie zatwierdzono jednogłośnie ordynację podatkową w sprawie pobierania dodatkowej opłaty na rzecz miasta od aktów rejentalnych.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa pobierania na rzecz miasta przekazanego przez władze niemieckie 10 proc. podatku od nieruchomości za r. 1917, płatnego w dwuch ratach w rublach lub w markach podług kursu urzędowego. Pierwsza rata powinna być uiszczona do 15 września r. b. druga w marcu 1919 r. W razie niewniesienia podatku w oznaczonym terminie pobierana będzie kara w wysokości 5 proc. od sumy podatkowej. Ordynację podatkową po krótkiej dyskusji nad każdym punktem i wyjaśnieniach p. bur. Ryppa przyjęto w przedstawionej formie.

Na kandydatów do komisji apelacyjnej dla podatku skarbowego wybrano jednogłośnie przez aklamację pp. Sączewskiego i Rotnera oraz na zastępców pp. Ciechowskiego i Potoka Salomona.

O Górę Zamkową.

Sprawę Góry Zamkowej referował p. Gustaw Weinzieher. Z przemowy tej okazało się że magistrat zrobił z p. Gęborskim umowę prywatną, na zasadzie której p. Gęborski obowiązywał się po wygraniu sprawy w sądzie okręgowym wszystkie swoje prawa do Góry Zamkowej odstąpić magistratowi za wynagrodzeniem 15120 mk. tytułem zwrotu kosztów za ogrodzanie i konserwację parku. P. Gęborski jednakże nie dotrzymał umowy, ponieważ w ub. poniedziałek prawa do Góry Zamkowej sprzedał aktem rejentalnym pewnemu konsorcjum osób, mającemu na widoku jakieś wyższe cele. Bliższych szczegółów o transakcji p. Gęborskiego referent nie mógł dostarczyć.

Dalej zabierał głos dr. Weinzieher zaznaczając na wstępie, że magistrat „został wystrychnięty na dudka", wobec czego mówca żądał wytoczenia jednego procesu p. Gęborskiemu za niedotrzymanie umowy, oraz drugiego owemu konsorcjum, które nabyło Górę Zamkową.

Mec. Rieder proponował załatwić spór z owem konsorcjum na drodze wzajemnego porozumienia, ponieważ nabycie Góry Zamkowej dokonanem zostało na podstawach prawnych, wobec czego nader trudno będzie sprawę tę załatwić pomyślnie dla magistratu na drodze sądowej.

Po odczytaniu przez p. burmistrza Ryppa umowy prywatnej z p. Gęborskim i wyczerpaniu dyskusji przeszedł jednogłośnie wniosek d-ra Weinziehera upoważniający magistrat do wszczęcia na drodze sądowej odpowiednich kroków, aby dojść do posiadania Góry Zamkowej, niezależnie od kosztów jakie za sobą pociągną sądowe procesy.

Wybór ławnika na miejsce zmarłego I. Sercarza i sprawę budżetu ze względu na spóźnioną porę (godz. 10 i pół) odłożono do następnego posiedzenia.

Ostatnie wiadomości.

Sosnowiec, dnia 5 czerwca

„Na śmierć i życie".

Minister spraw zagranicznych Orlando wygłosił w Rzymie mowę, w której podkreślił, że Włochy walczą o swe prawo do Tryjestu i Trentino i walkę tę dalej prowadzić będą na śmierć i życie.

Delegat francuski, minister Simon podkreślił, że poraz pierwszy minister francuski przybywa do Włoch, aby przywieźć Włochom pozdrowienie swego kraju. Jak Francja walczy o Alzację i Lotaryngię, podobnie walczą Włochy o Trentino i Tryjest i walka ta prowadzoną być musi do zwycięskiego końca.

Mąż przyszłości we Francji.

BERN, 5 czerwca. Z Paryża donoszą: Przyczyną utrzymywania się Clemenceau u steru są trudności przy poszukiwaniu następcy.

Zdaje się, że tylko jeden człowiek wychodzi nieosłabionym ze wszystkich procesów i podejrzeń — Briand. Stanowisko jego jest silniejsze.

Udział w wojnie Chin i Japonji.

WIEDEŃ 4. 6. Wiadomość z kół dyplomatycznych o nowym układzie Chin z Japonją celem wspólnej akcji przeciw Niemcom na terenie rosyjskim, jest groźbą pewnych kół londyńskich i waszyngtońskich, celem sforsowania wypadków na Dalekim Wschodzie. Układ uważać się będzie w Moskwie jako zagrożenie Rosji.

Proklamacja Lenina do ludności.

MOSKWA 4 czerwca. W związku z ogłoszeniami stanu wojennego w Moskwie i wezwaniem pod broń 12 roczników wydał Lenin proklamację do ludności rewolucyjnej, w której przedstawia powagę położenia politycznego i wskazuje na bezpośrednie niebezpie-

---

Kościuszko a Legjony.

Żołnierz Kościuszkowski, który walczył o wolność swego narodu, swej ziemi, nie mógł pogodzić się z faktem trzeciego rozbioru, nie mógł pogodzić się z myślą, że Polska nie istnieje — nie chciał chodzić w jarzmie niewoli. Idzie do Francji, gdzie mu zaświtała nadzieja, że jeszcze o wolność swej Ojczyzny walczyć może.

W styczniu 1797 roku na ziemiach włoskich organizuje Dąbrowski pierwszy legjon. Wydaje odezwę, nie obiecuje wiele, żywi tylko nadzieję, że przy tryumfie Rzeczypospolitej francuskiej „może zobaczym jeszcze domy nasze", któreśmy z rozrzewnieniem porzucili. Niespodziewany pokój z Austrją zawarty przez Bonapartego, nadzieje te oddala.

A Naczelnik? Ten schorzały pod strażą znajdował się w Petersburgu. Uwolniony, jaknajprędzej opuszcza granice Rosji, by przez Szwecję i Anglję dostać się do Ameryki. Dopiero na ziemi szweckiej mógł Kościuszko dowiedzieć się coś w sprawie polskiej. Sprawa legjonów stała wówczas niepewnie. Zatrzymać go nie mogła. W sierpniu 1797 roku przybił do brzegu Ameryki, dokąd różne konieczności go wiodły.

Pomysłowość i konieczność Dąbrowskiego zapewnia Legjonom stanowisko pożądane. Gdy Francja po pokoju w Campo Formio zatrzymywać legjonów nie mogła, przyjmuje je, oczywiście za wiedzą i przyzwoleniem Francji, włoska Rzeczpospolita Cisalpińska. Legjony stają się polskiem pogotowiem wojennem, zawiązkiem armji, której, gdy uzna za stosowne, wolno odejść do Polski. Takie warunki oznaczały uznanie polskiej walki o niepodległość: istniało wojsko polskie, i istniała więc i niepodległość polska.

Na przedstawiciela tej państwowości polskiej wobec Francji i Europy, a zarazem na wodza głównego legjonów wszyscy generałowie polscy wzywali Kościuszkę, jako Naczelnika Narodu. Przybył. Jakiż był jego stosunek do legjonów?

Przybywał—pisze nasz historyk F. Koneczny—aby objąć ster polityki narodowej i zwierzchni kierunek legjonów o tyle, o ile ruchy ich łączyłyby się bezpośrednio z odzyskiwaniem niepodległości. Dopóki one nie opuściły służby cisalpińskiej lub francuskiej, dopóki były tylko „wojskiem posiłkowem" innego państwa, podlegały oczywiście naczelnej komendzie francuskiej, a Kościuszko nie miał im nic do rozkazywania pod względem wojennem, a zatem nie mógł też stawać na ich czele jako wódz. On bowiem, Naczelnik Narodu, nie mógł podlegać nikomu.

Na razie zarządzał polityczną stroną legjonów, ale skoro legjony mogłyby się zamienić w chwili stosownej w wojsko wyłącznie polskie, podlegające samemu tylko rządowi polskiemu, skoro tylko rząd taki da się zorganizować, wówczas przeszłyby pod wyłączną władzę Kościuszki jako Naczelnika i dowódcy najwyższego wojsk polskich. Kiedy władza Kościuszki stałaby się pełną, to miało zależeć od wypadków wojennych.

Sam Kościuszko ograniczał się do tego, że utrzymywał stałe stosunki z komendą legjonów, wglądał w organizacyjne szczegóły, bywał pośrednikiem między legjonami a rządem francuskim. W szczególności zabiegał o pomnożenie legjonów. W Polsce zaś czekała legjonów organizacja polityczna (w 1799 licząca 2,400 osób), ażeby zorganizować zaraz administrację kraju pod posiuszeństwem Naczelnika.

Wiadomo, że legjony miast do Polski poszły na San Domingo. Skończyły się oficjalne stosunki Kościuszki — zawiedziony zamieszkał na wsi w Berwille.

Gdy później znów zanosiło się na wojnę francusko rosyjską, obie strony zabiegały o życzliwość narodu, na którego ziemi miano walczyć. W ten czas to Napoleon spodziewał ujrzeć Kościuszkę na czele jakiegoś wojska polskiego, ale Naczelnik zażądał wprzód gwarancji, że państwo polskie będzie przywrócone. Nie otrzymawszy ich odmówił wszelkiego udziału w powtórnych legjonach jakkolwiek na polskich formowanych ziemiach. Nabrał przekonania, że w wojnie tej nie chodzi wcale o niepodległość Polski, a krew polska leje się tylko dla ambitnych planów Napoleona.

Kościuszko nie był przeciwnym obozom, które w oparciu o jakieś mocarstwo szukały choćby częściowego wskrzeszenia Polski. Ale sam nie będąc przywódcą jakiejś partji, lecz Naczelnikiem Narodu mógł wystąpić tylko tam, gdzie poważnie i szczerze zamyślano o przywróceniu niepodległości całemu obszarowi ziem polskich.

Jasnem mu było, że Napoleon wydartą innym zdobycz polską użyje na pomnożenie swej potęgi; osadzając w tej części Polski jakiegoś Napoleonida, krewniaka czy sprzymierzeńca. A jeżeli chodziło tylko o rozszerzenie władztwa Napoleona nad częścią ziemi polskiej, to można to było zostawić samemu Napoleonowi. Bez kropli krwi polskiej musiałby to Napoleon zrobić dla samego siebie. Więc i Księstwa Warszawskiego, zbudowanego przez Napoleona, od jego losów zależnego i stanowiącego cząstkę jego panowania, nie pozwalał nazywać przywróceniem Polsce niepodległości.

Kościuszko, strażnik niepodległości polskiej i wyobraziciel jej państwowości nie dał się wciągnąć do rydwanu polityki Napoleońskiej, nie dał się użyć również i Aleksandrowi, cesarzowi rosyjskiemu, który go również wzywał na wodza polskiej siły zbrojnej.

Królestwo później kongresowe związane z Rosją uznaje o tyle, że mogło „uczynić etap niepodległości". Mogło było wreszcie być gorzej jeszcze, a już samo uznanie zasady państwowości polskiej coś znaczyło. Ale ani słyszeć chce, by powrócił do Warszawy i w tem „Królestwie Polskiem" objąć stanowisko.

Przewiduje Kościuszko, że „imię polskie z czasem w pogardzeniu zostanie i Rosjanie traktować nas będą, jak podległych im". Oddanie zaś przez „króla polskiego" naczelnego dowództwa nad wojskiem polskiem Konstantemu i wprowadzenie do rządu polskiego dwóch Rosjan wystarczało, że Naczelnik nie uważał Kongresówki za państwo niepodległe.

Bo za zasadę niepodległości miał: ani jednego obcego urzędnika, a wojsko tylko pod polskimi rozkazami.

Jeżeli więc miały możność Legjony z Dąbrowskim przywrócić niepodległość choć częściowo, dopóki świtała ta nadzieja, Kosciuszko mógł tego pragnąć, bo krok taki mógł się stać etapem do niepodległości całego narodu, mógł umożliwić osiągnięcie tego celu. Sam, jako Naczelnik Narodu, mógł brać tylko udział tam, gdzie chodziło o wolność, całość i niegodległość całego narodu.

czeństwa, grożące rewolucji ze strony reakcyjnych elementów.

Detronizacja rubla.

BERLIN 5 czerwca. „Dzień" petersburski donosi, że komisja skarbowa uchwaliła polecić frank jako jednostkę monetarną, przez co nazwa rubla zostanie zmieniona na frank.

Skon Plechanowa.

SZTOKHOLM 5 6. Jerzy Plechanow, jeden z założycieli rosyjskiej socjalnej demokracji, zmarł w czwartek ubiegłego tygodnia na suchoty.

12 miljardów dolarów.

ROTTERDAM 4. 6 W związku z nową ustawą, dającą Wilsonowi zupełne pełnomocnictwo co do samodzielnego działania wojennego wyłoniła się potrzeba nowych funduszy w ogólnej sumie 12 i pół miljardów dolarów. Suma ta będzie niebawem uchwalona przez sejm amerykański. Departament wojenny wnosi znowu żądanie 8 miljardów dolarów na artylerję ciężkiego kalibru i na fortyfikacje.

Siły zbrojne Ameryki.

GENEWA 5. 6 Paryski „Matin" podaje następujące liczby o rozwoju siły zbrojnej Stanów Zjednoczonych w ostatnim roku: w kwietniu r. 1917 miała Ameryka armji polowej niespełna 80.000 oficerów i żołnierzy marynarki ponad 80.000 oficerów i żołnierzy w lotnictwie niespełna 2000 ludzi. Obecnie, tj. w kwietniu r. 1918 armja polowa liczy około 1,700000, marynarka 351000, a w lotnictwie zajętych jest około 200,000 osób.

Przyjęcie traktatu.

BERLIN 5 czerwca. Na posiedzeniu Rady związkowej przyjęto traktat pokojowy, zawarty przez Niemcy, Austro - Węgry, Bułgarję i Turcję z Rumunją.

Zwołanie Rady Państwa w Austrji.

WIEDEŃ 4 czerwca. Prezes ministrów v. Seidler oświadczył wczoraj delegacji prasowej, że rząd ma stanowczy zamiar, zwołać Radę Państwa w środku bieżącego miesiąca.

Dodał przytem, że odpowiednie pertraktacje prowadzi z całą energią. Decyzja musi zapaść jeszcze w tym tygodniu.

Nie pozostawi on ani jednego środka, aby zapewnić Radzie Państwa możność pracy.

Prośby o uwalnianie jeńców.

Z obozów, znajdujących się w Niemczech, należy, jak informuje „D. Wars. Zeitung." — prośby podawać do właściwych naczelników powiatów lub prezydjum policji. Podawanie próśb do ministerjum wojny w Berlinie, do obozów, a także do urzędów gen.-gub. i gub wojskowych jest bezcelowe, gdyż prośby takie będą pozostawiane bez odpowiedzi i niszczone.

Wybory w Rumunji.

BUKARESZT 5 czerwca. Wybory do parlamentu rumuńskiego, do senatu i do Izby deputowanych odbywają się w czasie od 1 do 9 czerwca.

Partje Bratianu i Take Jonescu wstrzymają się od udziału w wyborach.

Wybuch Wezuwjusza.

LUGANO 4 czerwca. Wybuch Wezuwjusza coraz bardziej uwidacznia się na tle ciemnego, nocnego nieba, na którym odbijają się czerwone łuny krateru.

Zniesienie urlopów.

Clemenceau zniósł wszystkie urlopy prócz umotywowanych chorobą.

Nadzieje Clemenceaux.

BAZYLEA 5 czerwca. Clemenceau mówił do przedstawicieli Paryża w niedzielę rano, że nie mamy zasady tracić nadziei. Los Francji poraz drugi będzie ostatecznie rozstrzygnięty nad Marną.

Pod Reims.

AMSTERDAM 5. 6. Stanowiska niemieckie są położone o 3 mile od Reims począwszy od St. Leouard. Stąd okrążają miasto łukiem, który nie leży dalej nad jedną milę od Reims.

Jeśli Reims opuszczą koaljanci, to pozostanie niemcom po mieście tylko jedna katedra.

150 Okrętów.

AMSTERDAM, 5, 6. Admirał amerykański Cleancs podczas mowy, wygłoszonej dnia 2 go czerwca powiedział, że Stany Zjednoczone posiadają obecnie 150 okrętów wojennych, w których załoga sięga od 25000 do 40000 ludzi.

Zamknięcie granicy.

BAZYLEA, 5. 6. Hiszpańska granica przedwczoraj o 6 ej po południu została zamkniętą na czas nieokreślony.

Hetman w Berlinie.

BERLIN, 5-go czerwca. Jak donosi biuro prasowe ukraińskie, hetman Skoropadski w najbliższym czasie uda się w odwiedziny do monarchów i rządów w Berlinie i Wiedniu.

Pociąg holenderski.

AMSTERDAM 5 6. Pierwszy pociąg przez Lüuburg holenderski przeszedł naładowany deskami do Holandji. Pociąg składał się z 36 wagonów.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 5 czerwca. Odrzuciliśmy nieprzyjaciela z południowego brzegu Aisne na Ambleny — Cutry i zajęliśmy jego stanowiska na północ od Domiers.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dnia 5|VI.

— **Ku uczczeniu 100-ej rocznicy zgonu Dąbrowskiego.** Uroczyste nabożeństwo z powodu 100-ej rocznicy zgonu Jana Henryka Dąbrowskiego zostanie odprawione w kościele parafjalnym w Sosnowcu w niedzielę dnia 9 czerwca o godzinie 10 rano.

Jutro dn. 6 czerwca, jako w rocznicę zgonu gen. Dąbrowskiego w sali teatru Zimowego odbędzie się wieczór uroczysty, urządzony staraniem Związku Harcerstwa Polskiego.

— **Z dozoru kościelnego.** Dozór kościelny przy parafji Wniebowzięcia N. Marji Panny w Sosnowcu zawiadamia, że dnia 7 maja przedstawił urzędowi rozrachunku państwowego i strat wojennych przy ministerjum skarbu swoje dowody, dotyczące złożonej w Banku państwa sumy 10,500 rb wrzeszcie państwowej, od której 4 proc. szło jako pensje na utrzymanie ks. proboszcza. / Suma ta została zaregestrowaną wraz z czterema procentami za czas zaległy aż do obecnej chwili.

W dn. 18 maja dozór kościelny otrzymał od powyższego urzędu zawiadomienie, że pretensje kościoła zostały zaregestrowane.

— **Zabranie dużego dzwonu.** W dniu dzisiejszym przystąpiono do zdejmowania ostatniego dzwonu dużego w sosnowieckim kościele parafjalnym.

— **Z Towarzystwa rozwoju rzemiosł i handlu.** Ukończony cykl konferencji, na temat „użytecznych wiadomości dla rzemieślnika i kupca", obejmujących zasady prawidłowego książkowania, rachunkowości, kalkulacji. korespondencji prawa handlowego i. t. p. dał wyniki nadspodziewanie zadawalające i przyniósł uczestnikom wiele korzyści.

Zarząd, zachęcony powodzeniem, postanowił zorganizować w formie kilkutygodniowych kursów, stale w odpowiednich terminach podobne wykłady i projektuje następne wykłady zorganizować z początkiem jesieni bieżącego roku. Doświadczenie zdobyte przez organizatorów dało cenne wskazówki na przyszłość, a zaufanie jakie zdobyły sobie konferencje wśród pp. rzemieślników i kupców świadczą, że Zarząd wszedł na dobrą i praktyczną drogę w swej działalności.

Sekcja Biblioteczno - odczytowa, która, po ogólnem zebraniu, obecnie jest w okresie organizacji obejmie organizację kursów i odpowiednio przystosuje tematy pogadanek, przechodząc do coraz trudniejszych, a dostępniejszych już dla słuchaczy konferencji.

— **Ze Stow. lokatorów.** Na ogólny zjazd Stow. lokatorów w Lublinie, który odbędzie się w dn. 9 b. m., delegowani zostali przez Stow. lokatorów m. Sosnowca pp. Stanisław Żórawski i Ludwik Traub.

— **Reprezentacja.** Towarzystwo Wzajemnej pomocy pracowników handlowych i przemysłowych miasta stoł. Warszawy udzieliło swej reprezentacji na Sosnowiec i okolice p. Henrykowi Jaworskiemu, buchalterowi Stow. Spoż. „Praca" na kol. „Saturn".

— **Sekcja Wzajemnej Pomocy.** Posiedzenie plenarne Sekcji odbędzie się w piątek dnia 7 czerwca r. b. o g. 8 wieczorem, a nie jak zwykle w czwartek.

— **Szczepienie ospy.** W dniu dzisiejszym zostało rozlepione ogłoszenie magistratu w sprawie szczepienia ospy u dzieci urodzonych w r. 1917 i do marca r. b. oraz u osób, którym szczepienia ochronne nie przyjęły się. Szczepienia bezpłatne rozpoczną się w dn. 10 czerwca i trwać będą przez 4 dni.

— **Pomiary ulicy Ditlowskiej.** Od paru dni biuro techniczne przy magistracie zajęte jest dokonywaniem pomiarów całej przestrzeni ulicy Ditlowskiej, na której rozpocząć mają być roboty około rozszerzenia chodników. Poszerzanie chodników ma być dokonane i na innych ulicach.

— **Kaucje na bocznice kolejowe.** Za b. rządów rosyjskich wiele kopalń i zakładów przemysłowych dla ułatwienia naładowywania eksploatowanych produkcji postarały się u b. władz o przeprowadzenie bocznic kolejowych. Utartym zwyczajem b. rząd rosyjski zgadzał się na przeprowadzenie takich bocznic na koszt producentów z warunkiem spłaty rocznych proc. od zawartości przewiezionej produkcji a oprócz tego producent musiał złożyć żądaną kaucję. Wysokość pobranych kaucji z powiatu Będzińskiego na ten cel przedstawia znaczne sumy, ażeby je uwidocznić przytaczamy fakt, iż np. kopalnie Towarzystwa Saturn złożyły okrągłe 60000 r. Obecnie właściciele takich bocznic zgłaszają pretensje o zwrot pobranych kaucji do biura rejestracji strat wojennych.

— **Występy Junoszy Stępowskiego.** Jutro zatem t. j. w piątek stosownie do zapowiedzi odbędzie się pierwszy występ ulubieńca warszawskiej publiczności p. K. Junoszy Stępowskiego w słynnej komedji Croisetta pod tytułem „Jastrząb".

Z Będzina.

✝ **W setną rocznicę zgonu Henryka Dąbrowskiego.** W czwartek, celem uczczenia 100 ej rocznicy zgonu Henryka Dąbrowskiego odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele; wieczorem w sali klubu na Górze Zamkowej wygłoszony zostanie odczyt oraz odbędzie się koncert, w którym weźmie udział znany skrzypek prof. Brandt, nadto chóry klubu i sosnowieckiej szkoły muzycznej pod dyrekcją p. Jakubowicza wykonają szereg pieśni, między innemi kantatę na cześć generała.

Dochód z wieczoru przeznaczony jest na Kwestę „Ratujmy Dzieci.

✝ **Nabycie „Góry Zamkowej".** W ub. poniedziałek u tutejszego rejenta został sporządzony akt kupna sprzedaży, na mocy którego p. Gęborski wszystkie swoje prawa do „Góry Zamkowej" sprzedał pewnemu konsorcjum obywateli-chrześcjan z zastrzeżeniem utworzenia autonomicznego oddziału Tow. opieki nad zabytkami przeszłośc lub w razie trudności — oddzielnego Towarzystwa, mającego na celu opiekę i konserwację zamczyska z parkiem na Górze Zamkowej.

W skład powyższego konsorcjum, jak nas poinformowano, wchodzą, pp. Rokosowski, ks. prob. Tomasik z Grodźca, Woliński, dr. Walewski i Krąkowski.

Nareszcie więc sprawa Góry Zamkowej znalazła należyte rozwiązanie. Drogie każdemu polakowi mury starego zamczyska przeszły w godne i najbardziej ku temu powołane ręce.

Napady bandyckie

Truszyn

W niedzielę do obywatela ziemskiego Wypycha w Biskupiej Woli, wtargnęło kilku bandytów, którzy zrabowali 1,640 mk. 2,900 rb.

Łask.

Onegdaj o godz. 8 rano, w rowie szosy około Łasku, znaleziono zwłoki zamieszkałego w tem mieście 32 letn. handlarza mlekiem Rogala.

Jak się okazało, R., który opuścił Łask o godz. 6 rano, w celu rozwiezienia mleka po wsiach, padł ofiarą napadu bandytów, którzy zrabowali mu 800 mk. i zastrzelili go.

„Proklamacja."

W środę wieczorem na murach m. Łodzi ukazała się następująca charakterystyczna „odezwa", treści mniej więcej takiej:

„Czuwajcie, Polacy!

Szajka złodziei, operująca w naszym kraju, chce w nim wywołać rewolucję i walki bratobójcze. Występuje ona niby to w obronie mas robotniczych. Szajka żydowska usiłuje wstąpić na drogę do finansowej i politycznej karjery pana Trockiego. Takie usiłowania agentów żydowskich muszą być zniweczone.

Musimy pamiętać, iż akurat jak to miało miejsce w roku 1905, i że raz tak zwani „socjalistyczni obrońcy ludzkości" w większości byli rosyjskimi prowokatorami i ochranikami, a wszyscy siedzieli w żydowskich kieszeniach.

Czem są dzisiejsze strajki urzędników miejskich i robotników, jak nie robotą żydowskich spekulantów, którzy chcą tym sposobem wyśrubować ceny do nadmiernej wysokości, wyzyskując zaślepienie urzędników, z powodu których ustał dowóz produktów do Warszawy.

Ludność polska winna zrozumieć, do czego prowadzi ją robota żydowska. Paskarzy żydowskich trzeba nauczyć. Muszą oni dowiedzieć się, że kara nadejdzie, Lud polski inaczej myśli, jak warszawska Rada miejska, otumaniona przez żydów.

Jedność narodowa musi zwyciężyć. Lud polski musi zrozumieć, iż żyd czyha na każdy jego krok, że żyd rabuje Polskę i stara się usunąć polaków ze wszystkich miejsc, sam je usiłując zająć.

Do walki, polacy! Zjednoczmy Polskę!

Jakkolwiek—pisze N. Kur. Łódz.—o pochodzeniu odezwy tej nic nie wiadomo nawet w sferach wtajemniczonych w podobne rzeczy, to jednak jest pewnem, iż z żadnych choćby najmniej miarodajnych czynników polskich nie wyszła. Geneza jej jest rzeczywiście zagadkową. Może i jest dziełem prowokacji. W każdym bądź razie maluje ona dzisiejszy nastrój mas, wyzyskiwonych w przeokropny sposób przez żydowskie spekulacje.

Zwalnianie jeńców wojennych.

Podania o zwolnienie jeńców wojennych, znajdujących się w Niemczech należy składać w każdym wypadku u odnośnego naczelnika powiatu wzgl. prezydenta policji.

Dotychczas przesyłali tego rodzaju podania zamieszkujący w Jenerał Gubernatorstwie krewni w znacznej ilości wprost do ministerjum wojny w Berlinie, lub też do obozów jeńców. Również do Jenerał Gubernatorstwa i do Wojskowego Urzędu Gubernjalnego napływają niezliczone podania tego rodzaju. Ponieważ załatwienie podania, przesłanego nie do naczelnika powiatu wzgl. prezydenta policji, zupełnie zbytecznie obciąża nad miarę wszystkie odnośne urzędy, ministerjum wojny w Berlnie poleci wszystkim urzędom w Niemczech, a Jenerał Gubernatorstwo, wszystkim urzędom w Jenerał Gubernatorstwie z wyjątkiem naczelników powiatów wzgl. prezydentów policji, nie opracowywać w przyszłości bezpośrednio napływających podań o zwolnienie jeńców wojennych. Podania niszczyć się będzie bez zawiadomienia petenta.

OFIARY.

Od firm i kupców na rzecz Macierzy szkolkej zebrane przez pp. Leonową Rudowską i Marję Turską.

Pp. Cegłowski 6 mk., St. Wolski — apteka 6 mk., po 5 mk. Birecki, Czechowski, Grabowska, Kojussowa, M. Kozłowska, Łańcucki, „Nadzieja", Leon Nowakowski, A. K. Peucker, Podolski, Sucharkiewiczowa, C. Truszkowski — apteka, Wojańczyk i Krynke 4 mk., Antonowicz i Leski, Flora—kwiaciarnia, Kołton, Mieszkowska, F. Molicki, Wistehube, Zając po mk. 3, Kostrzewski, Nowakowski (Aleja), Pawlakowa, Schenk po mk. 2, Drążkiewicz, Kiedrzyńska, Michalska po mk. 1, Kolębka, Suchońska po 50 f.

P. C. Truszkowski składa na P. M. S. mk. 3,50.

Na Polską Macierz Szkolną Chełmszczyzny i Podlasia Jan Wacowski — wygrane w karty mk. 75.

Ks. prob. M. Gajos z Targoszyc składa na P. M. Sz. w Chełmszczyźnie mk. 5.

Na mocy uchwały zapadłej na Ogólnem Zebraniu członków Stowarzyszenia Spożywczego przy Zakładach Żel. Milowickich, postanowiono zbywającą resztę z bilansu mk. 58,06 przekazać na fundusz szkolny w Chełmszczyźnie. Sumę powyższą wpłacono w Administracji „Kurjera".

Na Polską Macierz szkolną na Podlasiu i Chełmszczyznie mk. 129,40 (marek sto dwadzieścia dziewięć 40 fen.) składa 8 i 11 drużyna harcerska IX-a okręgu, jako 50 procent czystego zysku z przedstawienia „Karpaccy górale". W tym mk. 30 ofiarowane przez p. J. Zawadzkiego.

Na Sekcję Wzajemnej Pomocy przy Chrześć. Tow. Dobr. zebrała opiekunka J. J. Szulińska z Katarzyny i Konstantynowa za miesiące marzec i kwiecień marek. 116 00 i rb. 1,00, mianowicie: Dyr. Brandenburg mk 40,00; J. Błeszyńscy mk 40,00, A. Olędzki mk. 10,00; Alf. Rowińscy mk. 8,00, Tomalski mk. 4,00, Koenigstuedlerowie mk. 4,00, J. Rowińscy mk. 4, A Szulińscy mk. 4, F. Zarski marek 2,00, St. Kowalscy 1 rb. Łaskawym ofiarodawcom „Bóg zapłać".

Redaktor odpowiedzialny JOZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.